N[rô] 6

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE.

Utile Dulci.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO

w Niedzielę dnia 17 Lutego 1828 Roku.

JLIADA i ODYSSEA.

Wyciąg z tomu 3go dzieła o Religii, uważanéy w iéy źrzódle, kształcie i rozwinięciu, przez P. Benjamin Constant. *Paryż etc* 1827.

(*z Dziennika Biblioteka Powszechna.*)

Od ogłoszenia pierwszego tomu tego znakomitego dzieła, umieściliśmy dwa obszerne artykuły z części teoretycznéy, która wstęp do niego stanowi. Dwa nowe tomy wyszły od tey epoki, a czwarty ostatni ma wyiść z początkiem przyszłego roku. Zawieszamy sąd nasz o całości pod względem historycznym, dopóki nie nastąpi zupełne wydanie dzieła, gdzie zasady wyłożone we wstępie są zastósowane i rozwinięte. Poprzestaniemy tymczasem na wyciągnięciu z trzeciego tomu nader ważnego ustępu o różnicach zachodzących pomiędzy Jliadą a Odysseą, i o niemożności odnoszenia tych dwoch poematów do iednéy epoki i przypisywania ich iednemu autorowi. Wiadomo, że to ważne zapytanie było w Niemczech przedmiotem uczonych badań i zawziętych sporów. Do gruntownych uwag Wolfów, Heynów, Szleglów, P. Beniamin Constant dodaie inne spostrzeżenia czynione szczególniéy ze stanowiska iego dzieła właściwego. — Jest to naukowy i krytyczny ustęp, ktory dla żadnego z czytelników oboiętnym nie będzie. (1)

Autor stara się naprzód okazać, że religia Odyssei iest z innéy epoki iak religia Jliady.

»Zdaie się, mówi on, iż dowiedliśmy, że religia grecka owych czasów (bohatyrskich) nie była gruntowną podporą moralności. Wrodzone uczucie religiyne usiłowało umieścić w niey poięcia ludzkości, szlachetności i sprawiedliwości; lecz istniała walka i niezgodność między tém uczuciem i formą, którą chciało zmienić.

»Jnaczéy rzecz się ma w Odyssei; moralność stanowi w niéy dosyć ścisłą część religii Od siódmego wiersza pierwszéy księgi, iest mowa, że towarzysze Ulissesa przez występki swoie zamknęli sobie po-

(1) *Opuszczamy w tym wyciągu przypisy znayduiące się przy samym texcie, a w których autor rozebrał kilka uczonych zapytań. (Przyp. Red.* Bibl. Univ.)

wrót do oyczyzny; a ieżeli naygłównieyszym z nich iest to, iż zabili trzodę Apolina, co należy do osobistego interessu Bogów, ich sprawiedliwość, w wielu innych mieyscach nie zależy od tegoż interessu. Wszelkie zbrodnie ich gniew wzniecaią. Gdybym zmuszał matkę do opuszczenia moiego domu, mówi Telemak, wezwałaby Jędze. Jowisz gotuie dla Greków zgubną żeglugę, gdyż nie są ani roztropnymi ani sprawiedliwymi. Bogowie ostrzegaią Egista, ażeby nie zabiiał Agamemnona dla zaślubienia iego wdowy; skoro dokończył morderstwa, nie zwłóczą zasłużonéy kary, któréy słuszności dowodzi Minerwa, a Jowisz dodaie, że Egist popełnił zbrodnią mimo przeznaczenia. Ten nowy sposób uważania rzeczy, który nie pozwala ludziom oskarżać losu o ich własne błędy, iest ulepszeniem wyobrażeń moralnych. Taż Minerwa wyrzucaiąc bogom, że opuszczaią Ulissessa, którym się opiekuie, nie zasadza swoiego wstawiania się na liczbie ofiar, ale na sprawiedliwości i uprzeymości bohatyra. Ja cię nie zatrzymam przemocą, mówi Alcinous do Ulissa, czyn ten nie podobałby się Jowiszowi. Gdybym cię zabił przyiąwszy cię do mego domu, czyliż śmiałbym błagać pana bogów? Telemak grozi kilkakrotnie zalotnikom gniewem nieba. Ulisses przybywa do Cyklopów, dowiaduie się czy mieszkańcy ich wyspy są przyiaźni dla cudzoziemców, i czy się obawiaią nieśmiertelnych, opiekuiących się błagaiącymi. Ta opieka znamionowała iuż bez wątpienia Jowisza w Jliadzie, lecz bardziéy przystoi Jowiszowi w Odyssei. Pierwszy zaymuie się temi, którzy go wzywaią, dla tego, że się gromadzą przed iego ołtarze, i że ich ocalenie iego chwałę stanowi: drugi opiekuie się ich sprawą z powodu, że są bezbronni.

»Bogowie z Odyssei iak gdyby z obowiązku wchodzą w stosunki ludzkie. Przebiegaią ziemię przebrani, dla śledzenia występków i cnoty.

»W Jliadzie ich nienawiść zasadza się iedynie na zaniedbaniu ofiar, lub na wyrządzeniu obelg ich kapłanom: w Odyssei krzywda przez człowieka człowiekow wyrządzona, ściąga ich surowość. W Jliadzie daią śmiertelnikom siłę, odwagę, roztropność, chytrość; w Odyssei wpaiaią w nich cnotę, którey nagrodą iest szczęście.

»Jeżeli w iedném tylko mieyscu poematu zalotnicy namyślaią się względem morderstwa i zdaie się że nie wątpią o zezwoleniu bogów dopóki wieszczba nie odwiedzie ich od tego czynu, iest to epoka w któréy nastaią nowe wyobrażenia wprzód, nim dawne zupełnie będą wyrugowane, iest to epoka sprzeczności. Z resztą sami bogowie zawodzą tu niesprawiedliwą nadzieię zalotników: ci rozumieią, iż się udaią do bogów Jliady, tym czasem bogowie Odyssei im odpowiadaią. Możnaby powiedzieć, że długi przeciąg czasu oddziela od siebie wyobrażenia religiyne tych dwoch poematów, i że przez ten przeciąg czasu moralność ich uczyniła znaczne postępy.

»Nie trzeba mięszać skutków religii z użyciem mitologii. Użycie to nie iest po-

dobno tak wielkie w Odyssei iak w Jliadzie. lecz skutki właściwéy religii, są tam bardziéy urozmaicone. W niey ludzie lepiéy umieli połącyć środki, nietylko skłonienia bogów do swoich osobistych interessów, lecz i uczynienia ich użytecznymi porządkowi publicznemu.

«Bogowie Odyssei maią wyższy stopień godności. Opis Olimpu iest świetnieyszy, szczęście mieszkańców iego zupełnieysze. Ich poróżnienia były skutkiem spostrzeżeń ludu zostaiącego w dziecińst wie, który był uderzony nieporządkiem przyrodzenia, niezgody te uśmierzaią się, w miarę tego, iak człowiek odkrywa taiemny porządek, który przewodniczy pozornemu nieładowi. Tak więc kłótnie bogów, zaymuiące w Iliadzie tak wielkie mieysce, są zaledwie wspomniane w Odyssei, a to w sposobie nierównie łagodnieyszym i w daleko słabszych rysach. Minerwa nie śmie się otwarcie opiekować Ulissesem, aby nie obraziła Neptuna.»

«Przestrzeń oddzielaiąca bogów od ludzi, iest także większa. W pierwszym z tych dwóch poematów, bogowie działaią bez przestanku, i działaią wszyscy. W drugim Minerwa iest prawie iedynem bóstwém, mieszaiącem się do spraw ludzkich. — W pierwszym bogowie działaią w sposobie ludzkim, sami zadaią ciosy; wydaią krzyki rozlegaiące się po ziemi i niebie; wyrywaią woiownikom broń pogruchotaną. W drugim, Minerwa działa iedynie z taiemnego natchnienia, a przynaymniéy sposobem taiemniczym i niewidzialnym.»

«Zamiast tych walk, niegodnych maiestatu bostwa, a które z takiem upodobaniem opisuie śpiewak Achilla, wieszcz sławiący Ulissesa raz nam tylko wystawia, (i to iako podanie a nie iako akcyą swego poematu), nieb acznego woiownika, który śmie wyzywać Appollina; lecz nawet nie przychodzi do utarczki; przeciwnik boga ginie bez oporu; zostaie raczey ukaranym niżli zwyciężonym.»

«Kiedy bogowie w Iliadzie chcą uniknąć oka ludzkiego, muszą się otaczać chmurą: z natury swéy są widzialni, i cudem tylko mogą się stać niewidzialnymi. Często kroć mimo ich woli pozna ich człowiek. Gdy Minerwa zstępuie z nieba, spostrzegaią ią Grecy i Troianie; a Apollo, aby nie był widzianym od Patrokla, okrywa się gęstemi ciemnościami. Tymczasem w Odyssei Homer powiada, że iest niepodobieństwem poznać boga przeciw iego woli. Więc w téy drugiéy epoce z natury bogowie są niewidzialnymi i cudu potrzeba ażeby ich zobaczyć.»

«W Iliadzie Jowisz przymusza Tetydę do weyścia w związki małżeńskie z Peleuszem. W Odyssei bogowie naganiaią takowe związki bogiń z śmiertelnymi, gdyż połączenie tych dwóch rodów uważaią za za niestosowny i niepoięty związek. Jowisz wzbrania Kalipsie póyść za Ulissesa, i uderza piorunem Jazona za poślubienie Cerery.»

«Te różnice między dwoma epopeiami Homera, wykazuią zmianę w stanie towarzyskim, a ta tłómaczy zmianę formy religiynéy.»

«Rozbierzmy więc Odysseę pod tym względem.»

«Postrzegamy w niéy początek okresu, który dąży do pokoiu, pierwsze usiłowania handlowe i rozwinięcia prawodawstwa, zaród stósunków przyiacielskich wiążących ludy między sobą, i przez umowy dobrowolne zastępuiących siłę zwierzęcą, a przez rozmaite zamiany zastępuiących zdobycze i zabory gwałtowne.»

«Powstanie mieszkańców Itaki przeciw Ulissesowi, po zamordowaniu zalotników,

)(

odkrywa zaród republikanizmu, i to wszystko co iakeśmy iuż napomknęli, wyraźniéy znachodzimy w Hezyodzie.»

«Jednym z rysów charakterystycznych Odyssei, iest owa ciekawość: owa chciwość nabywania wiadomości, owoce pokoiu i swobody, których zorza iaśnieć zaczynała. I tak Ulisses okazuie nam się obznaymionym z obyczaiami wielu narodów i świadomym wielu umieiętności.— Przedłuża swoie podróże i gardzi tysiącem niebezpieczeństw dla nabycia nauki; pochwała umieiętności często iest powtarzana, i uczucie to wciela się niejako do sameyże mitologii. Atlas, oyciec Kalipsy, dźwigaiący na swych barkach filary oddzielaiące niebo od ziemi, wie co się znayduie w głębinach morskich. Kalipsa nawet sama uczy Ulissesa astronomii, a Syreny wystawione są iako łudzicielki, szczególniéy dla tego, że ich śpiew iest nauczaiącym. Dla zaspokoienia, że tak powiem, tego pragnienia, autor Odyssei zbiera zewsząd kłamliwe powieści wędrowców i umieszcza ie w swoim poemacie. Ztąd owa Cyrce, wzór Armidy i Alcyny; owe Cyklopy wmięszane do mitologii iako pochodzący od Neptuna, owi Lestrigonowie, o których znayduiemy wzmiankę w ułamkach pierwszych dzieiopisów greckich.»

«Te zarysy oznaczaią iawnie epokę, w którey człowiek ieszcze dosyć młody, aby sobie wszystko wyobrażał, ieszcze dosyć dziecinny, aby uwierzył wszystkiemu, iuż przecię tyle postąpił, że chce poznać wszystko. Epoka ta widocznie iest późnieyszą od epoki Iliady, w którey Grecy, zaięci bezpośredniemi interesami swego życia i niszcząc swoie siły w napaści i obronie, zaledwie spoglądali około siebie.»

(Dalszy ciąg nastąpi.)

II.

Mémoires de la société royale de géographie, i t. d. *Pamiętniki królewskiego ieograficznego towarzystwa.* Tom 2gi.

(z Monitora Paryzkiego.)

Znayduiemy tu bardzo ciekawą rozprawę o starożytnościach Ameryki północnéy, napisaną przez Pana Warden, członka korrespondenta Akademii umieiętności znanego iuż z wielu wybornych dzieł, a między innemi z Rysu zaprowadzenia konsulatów i Opisania Stanów Zjednoczonych Ameryki. Teraźnieysza rozprawa dowodzi, z wielkiem podobieństwem do prawdy, że na brzegach Ohio i Missury mieszkały niegdyś ludy dobrze obeznane ze sztuką fortyfikacyi i obrony, oświeceńsze daleko aniżeli te które znaleziono tam w czasie odkrycia Ameryki. Rozległa przestrzeń między ieziorem Erio i zatoką mehikańską, mil około ośmiuset, zasiana iest pomnikami tych ludów. Ogromne lasy długo ie taiły przed okiem badaczów; aż nakoniec odkryto ie, obeyrzano i opisano. Są to wały, kurhany czyli tumuli, przeciągłe mury, głębokie zasieki z ziemi, głazy okryte emblematami i hieroglifami. Znayduią się nawet piękne naczynia, oręże, posągi i mumie. Ani to może bydź dziełem Indyanów, których niezgrabne wyroby tak dalekie są od tych starożytności. Przecież kiedy, iaki naród, i dla czego dźwignął owe pomniki? nie podobna odpowiedzieć na te pytania.

Fortyfikacye odkryte przy Chillicothe zaymuią około 100 akrów gruntu. Mury wznoszą się do 12 stóp wysokości, i budowane są z ziemi. Otacza ie szeroka na 20 stop fosa, wyiąwszy stronę od rzeki, którey broni sama natura.

Na dolinie Ohio rozkopano kilka kurhanów. W mnieyszych, znaleziono pełno kości, a wszystkie w iednakowym

stanie przegniciа i nawalone bez ładu; co daie dorozumiewać się, że musiano ie tam zrzucić po iakieyś bitwie. W większych i bliższych miastach, kości ułożone są porządniéy, iak widać, z ciał osób różnego wieku, a nawet dzieci.— Niektóre należą do ludzi pomarłych z chorób, inne do zabitych, lecz w różnych czasach. Szkielety nie są wcale podobne do szkieletów dzisieyszych Indyan, zazwyczay ludzi dobrego wzrostu i pięknych kształtów; pokazuią owszem, że byli to ludzie mali, niezgrabni, krępi,—z płaskiemi czołami, twarzą szeroką, wielkiemi oczami, na krótkich i grubych nogach.

Ciała osób nierównie ieszcze mnieyszych, leżą na cmentarzu na brzegach Merrimacku. Groby ich starannie są budowane, i wewnątrz wykładane są płytami gładkiego kamienia, stawionemi pionowo, dla utworzenia muru. Groby te po większéy części nie przechodzą długości dwudziestu trzech cali. — Niektóre są większe, ale nie masz żadnego nad cali pięćdziesiąt. A tak zwyczayny wzrost ludzi tego narodu nie wynosił nawet iednego łokcia. Dwóch uczonych lekarzy, w roku 1818, udawało się do mieysc tych grobów: zbadali oni brzegi Merrimacku, troskliwie wymierzyli grobowce, i potwierdzaią tę prawdę. Jakżeby można tak stanowczego świadectwa nie przyiąć?

Pan Warden mówi o wielu głazach pokrytych hieroglifami, i załącza widok sławnéy Writing-Rock, która zwraca na siebie uwagę starożytników obu półkulów. Jestto ogromna sztuka granitu pośledniego, na któréy znayduiemy linie w rozmaitych kierunkach, wyobrażaiące tróykąty, owale, krzyże, węże, czworonogi i ludzi. Nie iestto wcale napis; charaktery iakich używa pismo, potrzebuią zawsze porządku, a w figurach Writing-Rocku nie ma żadnego. Bydź może, iż astronomom zostawiony iest wykład znaczeń tego osobliwszego pomniku.

Jednakże, chociaż dawni mieszkańcy brzegów Ohio, stali wyżéy w oświacie aniżeli ludy które po nich nadeszły,— cywilizacya ich, w porównaniu z cywilizacyą mieszkańców Palanki, w Guatimala, wydawać się będzie niezmiernie opóźniona.— Zwaliska miasta tego zaświadczaią zdolność iego artystów: znayduiemy tu ogromne i pyszne budowy, zadziwiaiącéy architektóry. Dotąd zdobią ie wyborne płaskorzeźby, ale których przedmioty niełatwe są do wyłożenia. W ogólności, ubiór osób iest niezmiernie bogaty, co przekonywa, że Palanczanie znali zbytek.

Między płaskorzeźbami, których rysunek Pan Warden załączył, naymocniéy uderza iedna z wyobrażeniem krzyża, w pośrodku: krzyż ten okrywaią przepyszne rznięcia, a na wierzchu znayduie się postać koguta, po prawéy stronie, iakiś zakonnik ukazuie nowo-narodzone dziecię; a z lewéy, człowiek składa w hołdzie naczynie pełne owoców i kwiatu. Ubiór głowy obudwu zdobi kwiat przypominaiący swym kształtem kwiat lotusu, w obrazach Egipcyanów.

Krzyż ten i ten lotus szczególnieysze tworzą podobieństwo między religią Palanczanów i Egipcyan. Ci ostatni, iak wiadomo, mieli wysoką cześć dla krzyża, który uważali za godło życia przyszłego, i który pospolicie ryli na piersiach boga Serapis. W zwaliskach iego świątyni Cesarz Teodozy taki krzyż znalazł. Zachodzi pytanie, iaki bydź może początek téy czci Egipcyanów dla krzyża? Starożytni pisarze chrystyanizmu twierdzą, że potróyna cyfra imienia Naywyższego, wyrytą była w kształcie krzyża na lasce Moyżesza, sławnéy tylu cudami, i że owemuto godłu Egipcyanie

przypisywali zadziwiaiącą potęgę oswobodziciela Izraelitów.

Lecz iakim sposobem cześć Egipcyan dla krzyża z brzegów Nilu dostała się na brzegi Oceanu spokoynego? Jeżeli ią tam zanieśli sami Egipcyanie, dla czegoż nie znayduiemy, razem ich sposobu budowania, sposobu ich rysunków, ich stroiu, ich hieroglifów? Nowe poszukiwania może dostarczą późniéy nowych objaśnień; dziś tylko bardzo nie pewne możemy robić domysły.

Czyli czasem Palanka niebyła stolicą iakiego potężnego narodu, który dla ułatwienia swoich czynności handlowych na północy Ameryki, zakładał może twierdze, obozy, osady, w dolinach Ohio i Missury? P. Warden utrzymuie, że pytanie to mogłoby zostać rozwiązanem, gdyby który z uczonych naturalistów podiął się wybadać skład czaszek szkieletów znalezionych w kurhanach Ohio i porównać ie z kośćmi Palanczanów, których ostra głowa i twarze różnią się całkiem od wszystkich znanych dotychczas ludów.

Dziwić się trzeba, iż człowiek poświęcony zupełnie innemu za[illegible] owi, oddał się tak długim i tak przykrym poszukiwaniom. P. Warden bowiem przez wiele lat zostawał Konsulem Stanów Zjednoczonych Ameryki w Paryżu; na tym urzędzie zjednał sobie szacunek przez swoię gorliwość, czynność, uprzeymość i bezinteresowność. Dzisieyszych chwil wolnych niemniéy zaszczytnie używa, w sposób godny obywatela, znakomitości charakteru, i powszechnego użytku.«

III.

O niektórych ludach iedzących ziemię.

Ludzie przymuszeni do zamulania żołądka swego ziemią i obchodzenia się bez wszelkiéy innéy żywności przez kilka miesięcy w roku, byliby w nayokropnieyszéy pogrążeni nędzy, gdyby naymnieysze mieli wyobrażenie o słodyczach i wygodach życia; albo raczéy ta ziemna dyeta, zamiast byt ich przedłużać niezawodnie trwanie iego skróciéby musiała.

Rzecz ta iednak iest pewną, i dosyć będzie przytoczyć uczonych podróżnych, Perona, Labillardière, Patrin, Leschenaud i Humboldta, iako naocznych świadków, aby zatrzeć naymnieyszą nawet wątpliwość w tym względzie.

»Dnia 6 Czerwca 1800 roku, mówi Humboldt w dziele pod tytułem: *Widoki natury*, powracaiąc z Rio-Negro, puściliśmy się z biegiem Orenoki, na któréy ciągle przez 6 dni zostawaliśmy; dzień ieden spędziliśmy pośrod missyi w osadzie Ottomaków, którzy żywią się ziemią....

»Ziemia, którą Ottomakowie pożywaią, iest tłustą i oleistą, albo prawdziwą gliną garncarską koloru żółto-szarawego, zafarbowanego cokolwiek niedokwasem żelaza. Wyszukuią iéy starannie, i znayduią w osobnych ławicach na brzegach Orenoki i Mety. Rozróżniaią oni przez smak ieden rodzay ziemi od drugiego, ponieważ wszystkie gatunki ziemi nieiednakową ich podniebieniu czynią przyiemność. Gniotą potém tę ziemę w kulki od 4 do 6, cali średnicy maiące i pieką przy małym ogniu, aż dopóki zewnętrzna powierzchnia nie stanie się czerwoną; kiedy chcą ieść takowe kulki, odwilżaią ie wodą.

»Ottomacy są w ogólności ludzie niezmiernie dzicy i nieprzyiaźni wszelkiéy kulturze. Dopóki wody Orenoki i Mety są niskie, żyią oni rybami i żołwiami; lecz kiedy peryodyczne wezbrania i wylewy tych rzek nastaną, rybołowstwo ustaie, a w czasie powodzi, która dwa lub trzy miesiące trwa niekiedy, Ottomakowie pożywaią znaczną ilość ziemi. Widzieliśmy w chatach znaczne iéy zasoby ułożone w piramidy. Każdy człowiek

spożywa codziennie $\frac{3}{4}$ lub $\frac{3}{5}$ funta ziemi: o czém nas zawiadamia Fray-Ramon-Bueno, zakonnik nader oświecony, rodem z Madrytu, który dwanaście lat pomiędzy temi Indyanami przepędził. Ottomacy mówią sami, że podczas pory dżdżystéy ziemia ta iest ich iedyném pożywieniem. Prócz tego iedzą małe rybki, iaszczurki, albo korzenia wikliny, kiedy ich dostać mogą. Tak są łakomi na tę glinę, iż codziennie iedzą iéy cokolwiek po obiedzie iako łakotki, nawet w porze suszy, kiedy ryb naywiększą maią obfitość.

»Ludy te są koloru miedzianego bardzo ciemnego; rysy twarzy maią brzydkie tak iak Tatarzy; są otyli, lecz nie maią wielkich brzuchów. Missyonarz, który przebywał z niemi, zapewnia nas, że nie postrzegał żadnéy różnicy w zdrowiu tych Indyan, przez cały czas w którym się ziemią żywili.”

Ottomacy nad brzegami Orenoki nie są z resztą iedyni ludzie iedzący ziemię z upodobania lub potrzeby: *Geofagowie* znayduią się we wszystkich krainach pasa ognistego. Ludzie ci czuią zadziwiaiącą i prawie nieodporną chęć do iedzenia ziemi, nie alkalicznéy lub wapiennéy, dla uoboiętnienia kwasów żołądkowych, lecz gliny bardzo tłustéy, któréy odor iest nader mocny.

»W wiosce Banco, na brzegu rzeki Magdalena, mówi Humboldt w dziele wyżéy wspomnioném, kobiety robiące garnki, kładą w czasie pracy duże kawałki gliny do gęby, co sam widziałem z nadzwyczayném podziwieniem.

»Inne ludy Ameryki zaraz w chorobę wpadaią, skoro tylko ulegną téy osobliwszéy chęci iedzenia ziemi. W missyi San-Borgia, widzieliśmy dziecko, które nic ieść nie chciało prócz ziemi, i które przy téy żywności wychudło iak szkielet.”

Chauvallon, w dziele *Podróż do Martyniki* utrzymuie, iż w Guinei, murzyni iedzą żołtawą ziemię, którą nazywaią *cacouac.* Niewolnicy których przewożą do Ameryki, staraią się aby sobie mogli zjednać podobną przyiemność: lecz ta zawsze szkodliwie działa. Ziemia, którą zwykle nad inne przenoszą, iest ił czerwono-żółtawy bardzo na wyspach Francuzkich pospolity, przedaią go nawet ukradkiem na publicznych targach, pod nazwiskiem Cacouac. Ci co go używaią tak są nań łakomi, iż nie ma kary któraby ich od iedzenia go wstrzymać potrafiła.

W dziele uczonego La Billardière, pod tytułem: *Podróż w celu odkrycia wyprawy La Peyrouse*, znayduiemy wiadomość, iż mieszkańcy nowéy Kaledonii, w Oceanice, iedzą dla zaspokoienia głodu kawałki ziemi kruchééy i gliniastéy, wielkości pięści. P. Vauquelin, rozbieraiąc tę ziemię, znalazł w niéy znaczną ilość miedzi, lecz żadnego pierwiastku pożywnego.

W Popayan, i innych częściach Peru, kraiowcy kupuią na targu ziemię wapienną wraz z innemi żywnościami. Tak więc, powiada uczony Humboldt, daie nam się postrzegać ten gust w iedzeniu ziemi, który przyrodzenie powinno by było tylko nadadź mieszkańcom niewdzięcznych krain północy, którzy znayduią się rozrzuceni, pomiędzy rodem niedołężnych ludzi, żyiących w naypiękniey-szych i nayzyznieyszych ziemi okolicach.

W Jawie, mówi P. Leschenaud w przypiskach do Widoków natury Humboldta, ziemia którą iedzą niekiedy kraiowcy, iest rodzaiem czerwonawéy gliny nieco rudy żelaznéy w sobie zawieraiącéy. Rozpościeraią glinę tę w cienkich płatkach i pieką na blasze, pozwiiawszy poprzednio w rurki, tak iak bywa zwiniony cynamon w handlu. W tym stanie, przybiera ona nazwisko ampo albo tana-ampo, iak mówi Labilladière, który uwagę tę potwierdza. Ampo sprzedaie się na targach publicznych, lecz zwykle same

tylko kobiety niém się żywią; mianowicie w czasie brzemienności. Inne używaią ampo dla schudnienia, ponieważ chudność iest pięknością u Jawanów. P. Leschenaud, który należał do wyprawy Kapitana Beaudin, mniema, iż ampo działa na ekonomię zwierzęcą iedynie iako istota wyniszczaiąca ciało i że zamiast udzielać mu pożywności, pozbawia apetytu, tego pożytecznego znaku, którego udzieliło przyrodzenie, i który ma na celu zachowanie ciała ludzkiego: dla tego też używanie téy pieczonéy ziemi sprawia chudnienie i nieznacznie wpędzaiąc w suchoty, o śmierć zawczesną przyprawia.

Tunguzi, naród Tatarów nomadów w Syberyi, żywi się, iak niektórzy utrzymuią, gliną litomargiczną z mlekiem.

Murzyni Senegalscy znayduią na brzegach rzek i nad odnogą oraz na wyspach Los Idolos, gliniastą tłustą ziemię, którą zamiast masła z inném pożywieniem używaią.

Gliniasta ziemia czerwonawa z Boucaros, w Portugalii, niedaleko od Estremos w Alenteio, z któréy wyrabiaią garnki sławne z téy własności, iż ochładzaią wino lub wodę która się w nich trzyma, nabiera osobliwszego smaku, który niezmiernie się podoba kobietom kraiowym tak, iż kawałki z garnków stłuczonych gryzą i połykaią.

Pan Breislak mniema, iż ziemia któréy Rzymianie używali dla nadania białości i twardości potrawie którą nazywali alica, była białym gipsem (siarczan wapna) który codziennie formuie się w Solfatarra niedaleko Neapolu. (Z Dz. Kolumb.)

IV.

ROMANTYCY.

Pewien dziennik francuzki ogłasza rozmowę pomiędzy dwoma autorami. Umieszczamy z niéy żart następuiący o przesadzie [illegible] romantycznego. Autor B. odpowiadaiąc na uwagi swoiego wspólnika A. iak trudno podobać się publiczności, mowi: Teraźnieysi autorowie ogłaszaią pospolite myśli iako rzeczy nayosobliwsze.

A. Co? pospolite myśli! publiczność nie chciałaby ich wcale.

B. Codziennie ią niemi częstuię a nie przestaie wołać. O cuda! cuda!

A. Unikam ich ile tylko mogę, a nie chcą mię czytać.

B. Myśli pospolite są dobre ale potrzeba do nich pewnego *sosu*. Zaraz ci dam przykład. Czyli znasz co prostszego i pospolitszego iak: *Dzień dobry móy kochany Panie Wincenty; iak się masz?*

A. Do czegoż zmierzasz?

B. Przetłomaczę ci te słowa w stylu romantycznym:— »Czuły i dobry *Vncentio*, towarzyszu przygód moiego życia, sympatyczny wspólniku moich smutków i radości niechay promień pomyślności spadnie na dni twoie i niechay oświeci ie, iak spoyrzenie narzeczonéy, rozwesela serce przyszłego małżonka. To znaczy *Dzień dobry mó[illegible] przyiacielu Panie Wincenty*, a teraz przełożę ci, *iak się masz!* Już mam! Już mam! — „Jakaż iest w téy chwili harmonia duszy z iéy cielesnemi więzami? Jak przebywasz pustynie życia? Czy róża czy też ciernie, chwasty czy też pierwiosnek, wzrastaią bez uprawy na niepewnych ścieszkach biegu wędrownika.

A. Wędrownik? to ma bydź Pan Wincenty?

B. A któżby inny? Tak iest, my autorowie modni unikamy pospolitych wysłowień w stylu pospolitym, a za to w szczytnych mieyscach, kładziemy gminne wyrażenia, które doskonale odbiiaią.